

Prawdomówność

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

Niektórzy ludzie już z natury, a może raczej z bezmyślności, z przyzwyczajenia lub z nadmiernej wielomówności tak mało się liczą z tym, co mówią, i tak mało mają poszanowania dla cnoty prawdomówności, że bez żadnego zażenowania i bez skrupułów wypowiadają przesadne, nieprawdziwe samochwalby, komplementy itp. Tacy zazwyczaj skłonni są mówić też różne nieprawdziwe rzeczy (niekiedy dobre, a niekiedy niedobre) o drugich, a wieści lub wydarzenia prawdziwe umieją łatwo (niekiedy automatycznie) przerabiać, coś zmienić lub dodać i w tej zmienionej formie drugim opowiadać. Chociaż tacy tą swoją odruchową, mimowolną nieścisłością w mowie nie zawsze posuwają się aż tak daleko, aby drugim szkodzić, to jednak wcześniej czy później zaszkodzą tym sami sobie, albowiem z czasem ci, co z nimi bliżej obcuja, zauważywszy ich ślizganie się w mowie, ten brak prawdomówności, przestaną się liczyć z ich słowami, nie będą im wierzyć nawet wtedy, gdy będą mówić prawdę.

Jest to więc rzeczą nader ważną, aby ten, co chce, żeby drudzy mieli poszanowanie i wiarę dla jego słów, uczył się prawdomówności. Jeżeli chcesz, aby drudzy, szczególnie twoi przyjaciele i znajomi, liczyli się z twoimi słowami, ty sam licz się ze słowem każdym, jakie wypowiadasz. Czuwaj nad twoim sercem, aby tam nie zakradały się uczucia dumne, wyniosłe i zarozumiałe o samym sobie, a lekceważące, zazdrosne i nienawistne o drugich, a to dopomoże ci do uregulowania twojego języka, albowiem „z obfitości serca usta mówią”. Bądź skromnym, życzliwym, szczerym i prawdziwym w sercu, a umiarkowane, życzliwe, szczere i prawdziwe będą też twoje słowa. Nie bądź wielomównym; nie opowiadaj drugim wszystkiego, co wiesz, lecz zastanów się zawsze, czy aby wiesz to, co drugim chcesz mówić. Nie

dbaj o czcze pochlebstwa lub komplementy ani też sam nie praw nikomu obłudnych komplementów lub nieszczerých pochlebstw; jednakowoż nie szczędź zachęty tam, gdzie widzisz starania ku czemuś dobremu, jak i umiarkowanej pochwały i uznania tym, co na nie zasługują.

Czuwaj pilnie nad tym, abyś nigdy nie sprawił nikomu zawodu. Dane przyrzeczenia czy obietnice zawsze punktualnie i wiernie dotrzymuj, choćby to niekiedy sprawiło ci pewną niewygodę lub stratę. Dłuższy czas takiego czuwania nad sobą i ćwiczenia się w punktualności uczynią przymiot ten jakoby częścią twojej natury tak, że gdy czasem okażesz się w czymś niepunktualny lub nie w stanie dotrzymać danego komuś przyrzeczenia, odczuwać będziesz znaczną przykrość i zawiedzionego przy najbliższej sposobności przeprosisz.

Możesz być pewien, że taka ostrożność i licznie się ze swoimi słowami, chociaż z początku nie będą zauważone przez wielu ani też nie dodadzą ci żadnej szczególniejszej popularności, to jednak z czasem będą rozpoznane przez tych, z którymi masz bliższą społeczność, i słowa twoje dla nich będą miały coraz większą siłę i budzić będą poważanie. Przyjaciele będą darzyć cię coraz większym zaufaniem, którego ty znowu w niczym nie nadużyjesz. A co najważniejsze, takie postępowanie, taka wierność, punktualność i prawdomówność, dodatnio będą wpływać na cały twój charakter, uczynią cię przyjemniejszym w oczach Bożych i przysposobią cię do coraz wydatniejszej służby dla drugich tak w tym życiu, jak i w przyszłym.

Straż 1939, str. 130

Na Straży
R-
„Straż” 1939 str. 130